

28

SPOTKANIE
Z HALINĄ
GRYGLASZEWSKĄ

Halina Gryglaszewska jako Wassa Żelaznowa w spektaklu telewizyjnym

Krakowski Teatr Telewizji wystawił „Wassę Żelaznową” Maksyma Gorkiego w adaptacji telewizyjnej i reżyserii Ireny Wollen. Inscenizacja w stylu realistycznego, solennego teatru ze wszystkimi serwitutami tego gatunku — celebrą w traktowaniu tekstu, naturalistycznym kultem szczegółu, nadmierną wyrazistością gry aktorskiej, nazywanej w takich wypadkach, z odcieniem pejoratywnym, teatralną właśnie — nie zasługiwałaby chyba nawet na szczególną uwagę krytyczną, gdyby nie udział w przedstawieniu Haliny Gryglaszewskiej. Aktorki znakomitej, dobrze znanej krakowskim teatromanom; na scenach Krakowa Gryglaszewska stworzyła w ciągu minionych kilkunastu lat wiele kreacji zaliczonych do najwybitniejszych w dziejach powojennego polskiego teatru — a przecież wciąż za mało znanej szerokiemu ogółowi widzów w Polsce. Niedostatecznie chyba także wykorzystywanej w telewizji.

Halina Gryglaszewska reprezentuje dość rzadki u nas styl gry polegający na połączeniu dyscypliny formy z siłą namiętności; jest doskonałą wyrazicielką postaci mrocznych i silnych, o wyraźnie zarysowanej indywidualności. Próba tego aktorstwa, pokazem metody była rola Wassy Żelaznowej w krakowskim widowisku telewizyjnym. Kim jest tytułowa bohaterka dramatu Gorkiego? Jest właścicielką przedsiębiorstwa żeglugowego na Woldze, kobietą o żelaznej woli i nieugiętym sercu, dla zdobycia majątku i zatrzymania go — gotową na każdą zbrodnię, każde przestępstwo. Produkt, a może i ofiara wilczych praw kapitalizmu. Właśnie — produkt czy ofiara? W interpretacji Gryglaszewskiej nie jest to jednoznaczne. Dotychczasowa tradycja teatralna nakazywała przedstawiać Wassę Żelaznową jako monstrualnego potwora, molocho pożerającego własne dzieci, jako uosobienie kapitalistycznego posiadacza. Było to zazwyczaj coś w rodzaju człowieka-wilka czy szakala, osobnika, którego mentalność zamyka się całkowicie w postawie cynicznego wyzyskiwacza i oszusta. Gryglaszewska zagrała tę rolę, na szczęście, trochę przeciw tradycji, uprawdopodobniając ją psychologicznie i formalnie. Konflikt kobiety, chwilami nawet wrażliwej i rozumiejącej — już choćby z przyczyny swej kobiecej kondycji — doniosłość związków uczuciowych między ludźmi z mentalnością wyzyskiwacza dał aktorce szansę głębokiej motywacji psychologicznej postaci, przydając tej roli wiele niedopowiedzeń i przemilczeń, bardziej ibsenowskich w swym scenicznym wyrazie niż podporządkowanych poetyce Gorkiego.

Nowością w ujęciu postaci Wassy Żelaznowej były właśnie te chwile zadumy, refleksji, gorzkiego zamyślenia, uciszenia, które stworzyły sylwetkę wieloznaczną, o niepokojącej zmienności przeżyć. Taka Wassa również nie budziła, rzecz jasna, aprobaty, ale można ją było przynajmniej zrozumieć.

W roli tej połączyła Gryglaszewska harmonijnie charakterystyczność z dyskretnym podtekstem, wyrazistą ekspresję z niedopowiedzeniem. Wielka rola tej świetnej, a przecież wciąż jeszcze zbyt mało znanej aktorki. Niech więc te słów kilka jej poświęconych, a napisanych tu w miejsce tradycyjnej recenzji ze spektaklu, pomoże uchronić od zapomnienia choćby fragment tej sztuki.

BARBARA KAŻMIERCZAK

Fot. JOANNA CHLEBOWICZ

Teatr TV Kraków (27 XI 1972). Maksym Gorki — „Wassa Żelaznowa”. Przekład — Olga i Aleksander Wattowie. Opracowanie tekstu i reżyseria — Irena Wollen. Scenografia — Henryk Cios. Choreografia — Zofia Więclawówna. Opracowanie muzyczne — Jerzy Kaszycki. Wykonawcy: Halina Gryglaszewska, Eugeniusz Fulde, Leszek Kubanek, Urszula Popiel, Elżbieta Karkoszka, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Barbara Bosak, Roman Stankiewicz, Janusz Nowicki, Aleksander Fabisiak, Andrzej Buszewicz, Elżbieta Willówna, Halina Zaczek.